

Kult zmarłych w ujęciu historycznym

Badania pierwotnej, przedchrześcijańskiej formy wszelkich obrzędów na cześć zmarłych nie są sprawą łatwą. Największym problemem jest brak jakichkolwiek źródeł z czasów pierwotnej formy obrzędu. Wprawdzie można spotkać wzmianki w kronikach wieków średnich, zarówno chrześcijańskich autorów (Thietmar¹, Gal Anonim²) jak i muzułmańskich (Ibn Fadlan³). Zwykle są to informacje bardzo ogólne lub tylko naprowadzające na interesujący nas temat. Większość dokładniejszych danych pochodzi z epoki, w której chrześcijaństwo na stałe zakorzeniło się w Słowiańszczyźnie, a wspomniane źródła opisują tylko i wyłącznie pozostałości pogańskie. Przy opisie należy także wziąć pod uwagę wszelkie przekłamania wynikające zarówno z rozmaitych tendencji danej epoki (Interpretatio Romana) jak i zwykłe omyłki autorów. Problematyczne są także odkrycia archeologiczne, z których w większej części można tylko i wyłącznie domyślać się związku z konkretną działalnością człowieka.

Zarys kultu przodków, w wierzeniach przedchrześcijańskiej Słowiańszczyzny zdecydowałem się przedstawić dość ogólnie, ujmując jednak jeszcze czasy po przyjęciu chrztu, aż do wieku XV, do którego to rodzimą wiarę nazwać można było żywą. W późniejszych okresach zwyczaje pogańskie są bardzo nieczytelne a wpływ, jakie wywarło na nie chrześcijaństwo wymaga dodatkowych wyjaśnień. Podczas opisu niektórych obrzędów zmuszony byłem cofnąć się aż do początków naszej ery, w oparciu o znaleziska archeologiczne, z braku źródeł pisanych. Część przytoczonych faktów historycznych może zadziwiać i sprawić, iż czytelnik zacznie wątpić w ich poprawność. Podobnie jest z teoriami, które zdecydowałem się przytoczyć. Starłem się, aby każdy przedstawiony temat nie budził wątpliwości i przy każdym opisywałem kilka najbardziej prawdopodobnych i popularnych teorii.

Kult przodków na terenie Słowiańszczyzny do ostatecznej chrystianizacji. Uroczystości pogrzebowe, święta ku czci zmarłych, elementy obrzędowe.

Ogólny zarys obrzędów pogrzebowych, teorii duszy i świata pozagrobowego w kulturze przedchrześcijańskich Słowian.

Jest wiele teorii dotyczących wyobrażeń świata pozagrobowego przedchrześcijańskich Słowian. Pierwotny obraz wierzeń ludów niepiśmiennych był bardzo różny od wyobrażeń przyjętych przez chrześcijaństwo. Istniała wśród nich wiara w nieśmiertelność duszy, jednakże nie w świecie wyższym, lecz w ścisłej łączności z ciałem, w grobie, skąd obecne tam zwyczaje obchodzenia świąt na grobach, przy obecności przodków. Taka forma wierzeń bliska jest niemalże wszystkim ludom pierwotnym, a jej pozostałości spotykamy do dzisiaj.

Wiele przykładów odkryć archeologicznych na terenie całej Słowiańszczyzny jest dowodem na to, iż zmarłych chciano trzymać jak najbliżej siebie. Wskazują na to odkryte cmentarzyska, które bardzo często znajdowały się w okolicy grodów i osad „[...] tak było np. w Kijowie, gdzie cmentarz istniał na zewnątrz wału starego grodu, a również u Krywiczów smoleńskich, gdzie na 5 grodów z obiektami kultowymi 4 wznosiły się w pobliżu cmentarzy”⁴. Być może wprawdzie chowano zmarłych przy samych domostwach, aby z czasem zwiększać dystans do miejsc pochówku na wspólne przygodowe cmentarzyska. Bywało też,

¹ H. Łowmiański: *Religia Słowian i jej upadek*, Warszawa 1979, s. 52.

² A. Brückner: *Mitologia słowiańska i polska*, Warszawa 1980, s. 231.

³ H. Łowmiański, op. cit, s. 143.

⁴ Tamże, s. 157.

tak jak opisywał w swojej kronice Koźma, iż Słowianie „grzebali [...] zmarłych po lasach i polach i urządzali przy tym igrzyska wedle obrządku pogańskiego po drogach rozstajnych, niby dla ukojenia dusz”⁵.

Najwcześniejsze podania o obyczajach pogrzebowych na Słowiańszczyźnie pochodzą z pierwszej połowy X wieku. Niezbędnym wydaje się tu przytoczenie opisu pogrzebu gdyż większość zwyczajów pogrzebowych spotyka się cyklicznie w kulcie przodków. Według *Kroniki ruskiej pierwotnej*, „Jeśli kto umarł, urządzali nad nim triznę (tj. stypę), a potem urządzali wielki stos, wkładali trupa nań i palili, zebrawszy kości wkładali w małe naczynie i stawiali na słupie po drogach, co i teraz Wiacicy urządzają”⁶. Szczęściem jest, iż posiadamy wiele źródeł pisanych dotyczących pogrzebów. Obrzędy pogrzebowe są bardzo ważne gdyż pewne ich elementy powtarzają się cyklicznie w kulcie zmarłych. Ciekawy opis czysto pogańskiego pochówku pochodzi z X wieku od arabskiego podróżnika Ibn Rosteha. Opisuje on obrzęd całopalenia zwłok, co później zostało zabronione przez chrześcijaństwo, prochy dzień po spaleniu zbierano do naczyń i chowano w kurhanach lub stawiano na słupach przydrożnych. Interesujące jest podanie dotyczące wyjaśnień gdzie podąża dusza zmarłego po śmierci. Według relacji Ibn Fadlāna⁷ jeżeli w momencie palenia zwłok wiatr rozdmuchał popiół dusza zmarłego szła do raju, jeżeli zaś wiatr nie wpłynie na popiół w żaden sposób dusza nie zostaje przyjęta do raju. Taka koncepcja nie pasuje, co prawda do większości opisów obrzędów pogrzebowych i wydaje się być, co najmniej wątpliwą, jednakże daje nowe spojrzenie i kolejną możliwość w tym temacie. Początkowo zwyczaj całopalenia na terenie Słowiańszczyzny występował sporadycznie, lecz wieku XIV p. n. e. był już regułą. Powyżej przedstawiona została jedna z możliwości pochówku.

Na początku naszej ery powstało wierzenie o nieśmiertelności duszy mimo rozkładu ciała. Dusza istniała w świecie pozagrobowym, ciało nie było jej, więc potrzebne, a ogień ją oczyszczał ze skaz życia doczesnego i pomagał w rozstaniu się z ciałem. Palenie wraz z ciałem sprzętów i darów miało spowodować ich przeniesienie do krainy zmarłych. Często zmarłego kładziono nie na stosie, lecz na ziemi i obkładano gałęziami. W tym wypadku do popielnicy zbierano tylko czyste opalone kości, układając je w porządku anatomicznym. Urny umieszczano w jamie grobowej, a razem z nimi przedmioty należące do zmarłego za życia i te, które będą niezbędne do istnienia po śmierci, czyli jadło (głównie chleb, zboże, mąkę, suszone mięso, czyli te produkty, które wykazują się długim okresem przechowywania) oraz napitek (miód pitny, miód w postaci prostej, wino, mleko i inne). W zagłębiach grobowych spotykano także szczątki kości zwierzęcych, co może świadczyć o tym że jamę kryto brukiem kamiennym lub szalunkiem z drewna. Zastłano także gładzi i budowano kurhany. Miało to zabezpieczyć dobytek zmarłego przed kradzieżą a także dać pewność, iż zmarły nie będzie w stanie powrócić na ziemię. Według niektórych wykopalisk archeologicznych w nekropoliach znajdowano grobowce przypominające konstrukcją ziemianki, ich wnętrza były na tyle duże, aby pomieścić żałobników, w niektórych z nich znajdowano nawet ślady uczty pogrzebowej⁸. Zdarzało się także, iż na cmentarzach, nad grobami stawiano budowle przypominające domki lub szałas, w których odbywały się cykliczne święta upamiętniające przodków. Równoległe do obrzędu całopalenia występował zwyczaj chowania zmarłych nieopalonych, czyli tzw. pochówek szkieletowy. Z wykopalisk z początków naszej ery dowiadujemy się o zwłokach niespalonych całkowicie. Zmarłych suszono na drewnianych pomostach nad ogniem, miało to zapewnić dłuższe przetrwanie ciała. W pewnych przypadkach w jednym grobie stosowano obydwie metody „Należy podkreślić, że obrządkowi całopalenia u Słowian towarzyszy równoczesny, podlegający

⁵ A. Brückner, op. cit., s. 54.

⁶ A. Brückner, op. cit., s. 62.

⁷ L. Kolankiewicz: *Dziady*, Gdańsk 1999, s. 293.

⁸ J Keller: *Religie bliskiego wschodu i dawnej Europy*, Warszawa 1981, s. 273.

okresowo nasileniu zwyczaj grzebania zmarłych nieopalonych. Bywało też, że chowano zwłoki częściowo tylko spalone lub rozczłonkowały je spożywając nawet część na ucztach ludożerczych, a resztę grzebiąc w pochówku cząstkowym⁹ według źródeł archeologicznych pochówek cząstkowy dotyczył najczęściej dzieci, gdzie na dnach jam grobowych znajdowano same czaszki.

Prócz pochówków całopalnych, niepalnych i cząstkowych w starszych fazach wczesnego średniowiecza na Pomorzu, w Wielkopolsce i północnym Połabiu występowały zupełnie inne zwyczaje pochówków. Tereny te wchodziły w skład „tzw. bezpochówkowej strefy sepulkralnej, w obrębie, której zmarłych chowano w sposób nieuchwytny metodami wykopaliskowymi”¹⁰.

Zestawiając obok siebie wszystkie te zwyczaje traktowania zmarłego otrzymujemy dość skomplikowaną mozaikę. Prawdopodobnie powodem tego zamieszania był fakt, że zwyczaje nie zmieniały się na wszystkich ziemiach równocześnie, lecz co jest pewne musiały mieć wspólny początek.

Według *Powieści minionych lat* zwyczaj uctowania na pogrzebach był bez żadnych wątpliwości zwyczajem pogańskim. Dowodem na to jest prośba Olgi która już jako chrześcijanka prosiła aby nie wyprawiać nad jej grobie tryzny „nie tworiti tryzny nad soboju” gdyż chciała mieć pochówek czysto chrześcijański. Jeszcze pod koniec wieku XI za panowania księcia czeskiego Brzetysława urządzano igrzyska podczas pogrzebów. Żałobnicy tańcząc w maskach wywoływali mary nad nieboszczykiem, uczując, tańcząc i upijając się przy tym do nieprzytomności. Ofiara, a następnie uczta z przodkami była nieodłącznym elementem obrzędowym, triznę, lub pir, spotykamy podczas każdego słowiańskiego święta związanego z kultem zmarłych. Owa uczta pogrzebowa zwana dzisiaj stypą nie miała w żadnym stopniu żałobnego charakteru „Przy spalaniu zmarłego głośno się radują, utrzymując, iż cieszą się z powodu zmiłowania się nad nim boga” oraz „Oni głośno objawiają swą radość i cieszą się przy paleniu zmarłego, i twierdzą, że ich radość i głośne oznaki wesela <pochodzą> stąd, że Pan jego zmiłował się nad nim”¹¹ Bardzo ważnym jest też fakt, iż kolorem, który głównie spotykamy na pogrzebach pogańskich był kolor biały.

Wraz z chrystianizacją zmieniały się sceny spotykane na cmentarzach. Miejscami pochówku stały się nekropolie parafialne znajdujące się na poświęconej ziemi przy kościele, miało to zniechęcić świeżo ochrzczonych Słowian do chowania na zwyczajowych rozstajach dróg czy wśród pól. Dusze osób chowanych na niepoświęconej ziemi nie zaznawały spokoju i stawały się zmorami i demonami. Także palenie zwłok zostało zabronione. Nie da się natomiast wytłumaczyć, dlaczego pogrzeby stały się z założenia wydarzeniami smutnymi z czarną otoczką kolorystyczną, wszak chrześcijaństwo dawało pewną drogę do raju.

Mimo zakazów i nakazów kościelnych niektóre elementy pochówków pogańskich pozostały jeszcze kilka wieków. Przykładem są konstytucje kościelne wydane w XIV wieku dla Polski i Węgier, zabraniające kapłanom brania udziału/prowadzenia obrzędów wyraźnie wywodzących się z miejscowego pogaństwa. „Postanawiamy, aby jacykolwiek duchowni czy też świeccy, ubrani w maski [induti monstria lavrarum], nie wchodzić zuchwale do kościołów lub na przyległe cmentarze, zwłaszcza, gdy się w nich odprawia służba boża”¹² Owe maski spotykamy często podczas późniejszych obrzędów ku czci przodków w różnych porach roku. Podobnie korowody oraz spożywanie miodu i jadalna na grobach, co jest jakoby powtórzeniem stypy. Należy zaznaczyć również element ognia, który także pojawia się podczas różnych świąt, oraz jak często zaznaczany w literaturze pięknej opis białej koszuli guślarza.

⁹ Tamże, s. 273.

¹⁰ H Kóčka-Krentz, W. Łosiński: *Kraje słowiańskie w wiekach średnich; Profanum i sacrum*. Poznań 1998, s. 473.

¹¹ Tamże, s. 292.

¹² Tamże, s. 297.

W kwestii samej duszy koncepcja jej translokacji z grobu do miejsca wspólnego bytowania jak Hades, Walhalla czy Nawia pojawiła się dopiero w późniejszych czasach, Według kroniki Thietmara¹³ Słowianie Połabscy wierzyli w nieśmiertelność duszy jednakże bez zmartwychwstania połączonego z zapłatą za uczynki w życiu doczesnym. Co ciekawsze w jego kronikach znajduje się także informacja o tym iż uważali oni że wraz ze śmiercią fizyczną kończy się również istnienie duszy. Informacji tej nie sposób dać wiary, bo w takim wypadku chowanie zmarłych byłoby zupełnie sprzeczne z logiką.



1. Obstawa grobu ciałopalnego

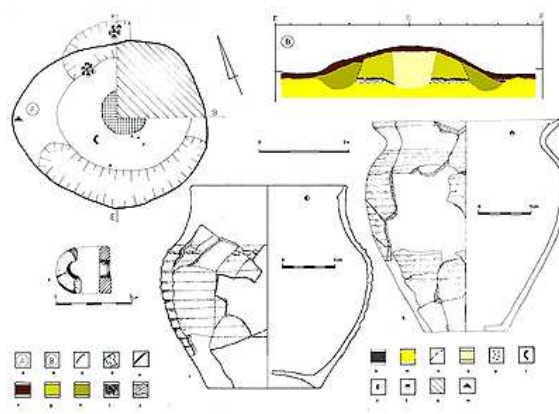


2. Grób szkieletowy



3.

Urny z grobów ciałopalnych



4.

Wnętrze kurhanu.

Świat pozagrobowy Słowian w swoich wyobrażeniach nie przypominał chrześcijańskiego piekła ani nieba. Ponadto te słowa wprowadzone zostały, bowiem do języka poprzez chrześcijaństwo, a leksem piekło, (pierwotnie **pkiel*) oznaczało nic innego jak 'smołę'. Podobnie rzecz się ma z wyrazem raj, który w pierwotnym znaczeniu 'ciepłe kraje', do których odlatywały ptaki na zimę¹⁴. Należy zaznaczyć, iż ptaki częstokroć w wierzeniach Słowian były uosobieniem duszy, np. podczas wiosennego obrzędu na cześć zmarłych, gdzie ptaki wracające z południa symbolizowały przodków. Miejscem gdzie spotykały się dusze prawdopodobnie nazywano Nawią. Pierwotnie Nawiami lub Nawkami określano dusze zmarłych. Tutaj pojawia się problem, ponieważ ta nazwa zarezerwowana była zarówno dla zwykłych dusz, jak i również dla określania istot demonicznych, ucieleśnienia przedwcześnie zmarłych, topielców, porońców i samobójców. W swych rozważaniach przyjmuję teorię Brücknerowską, iż Nawia była w wierzeniach światem pozagrobowym przywodzącym na myśl grecki Hades.

¹³ A. Brückner: op. cit., s 52.

¹⁴ Tamże, s. 62.

Nawią opiekował się Weles „I tu nam Litwa pomoże. *Wel-,jake* w *Welesie* istnieje, powtarza się u niej [o żadnej pożyczce z żadnej strony być nie może, przeciw Pogodinowi] i w nazwie duchów-przodków i w nazwie ducha złego, *weles* są dusze, *welinas* diabeł [...] Nazwa ‘dziadów’ dla przodków niekoniecznie pierwotna, może i Słowianie ich **welami* zwali a Welesem ich władcę”¹⁵. Opisując Welesa należy być ostrożnym i wziąć pod uwagę, iż mogło mieć tutaj swój wpływ chrześcijaństwo. Wszach w Chrześcijaństwie wszelkie istoty demoniczne miały cechy bydłące. Skojarzenie z diabłami jest tutaj jak najbardziej poprawne. Z drugiej strony we wszystkich wyobrażeniach świata indoeuropejskiego bóstwa chtoniczne posiadały atrybuty bydła. W literaturze przedmiotu pojawiają się często konotacje z chrześcijańskim świętym Błażejem. Powiązania Welesa ze świętym Błażejem wynikają ze zbieżności nazwy bóstwa oraz imienia świętego (z greckiego Βλάσιος, bułgarskiego Vlas, albański veles oraz ruskiego Włas, Własij, Wołos¹⁶), ponadto chrześcijański święty miał być patronem bydła. Do tej pory problem ten nie został wyjaśniony. Nie jest pewne, czy atrybuty chrześcijańskiego patrona przeszły na bóstwo pogańskie czy odwrotnie (podobnie jak w przypadku świętego Wita i jego tańca oraz jego rzekomego pogańskiego odpowiednika Świętowita). Należy tutaj wziąć pod uwagę, iż w większości przypadków pomniejsze bóstwa pogańskie poprzez synkretyzm religijny stawały się świętymi, którzy przejmowali ich atrybuty. Wbrew pozorom im więcej istnieje źródeł na dany temat tym trudniej jest go dokładnie zbadać. Pierwsze pisane wzmianki o Welesie pochodzą z 971 roku z Traktatu Świętosława Igorewicza z Bizancjum.

<p>Ašče li tēch- samēch- prēžē re- čnych- ne s-chranim-, azže i iže s- m-noju i pod-m-noju, da imēm-klja- tvu ot- Boga, v- n’že vėruem-, i ot- Peruna i ot Kolosa, sktija boga, i da budem- zlati, jakože zlato se, i svoim’ oružiem’ da isēčeni budem-.</p>	<p>Jeśli zaś tego, co przedtem powie- dziano, nie zachowamy, niechże ja i ci, co są ze mną i pode mną, będziemy przekłęci od Boga, w którego wierzymy, i od Peruna, i od Wołosa boga bydłę- cego, i niech pożółkniemy jak to złoto i niech posiekani będziem swoim orężem¹⁷</p>
--	--

Jest to pierwszy i zarazem najbardziej czytelny tekst dotyczący Welesa, jednakże już przy nim pojawiają się wątpliwości. Leksem *skoti-* oznacza ‘bydło’ jak i pieniądz. Już w kwestii tego tekstu nie ma zgodnych zdań. Niektórzy badacze jak zaznaczyłem wcześniej uważają iż Weles jest bogiem magii i przysięgi a inni iż jest on bóstwem wegetacyjnym i przez to bliżej mu do św. Błażeja. Istnieje także teoria o Wellsie, jako patronie handlu i bogactwa. Inną jeszcze teorię co do boga podziemi, przytacza się w odniesieniu do *Słowa o wyprawie Igora*, gdzie pojawia się apostrofa do Bojana, Welesowego wnuka, co przywodzi na myśl iż Słowianie mieli się od Welesa wywodzić. Przyjmujemy jednak iż Weles był bóstwem podziemi, którego dziedziną była opieka nad Nawią i przebywającymi w niej duszami.

Elementy stałe występujące w obrzędach ku czci zmarłych, jadło napitki, ubiór.

Mimo różnic terminów świąt, różnic w samej formie obrzędu, należy zaznaczyć i wyjaśnić wspólne ich cechy, jakim były jedzenie obrzędowe, ubiór, atrybuty występujące we

¹⁵Tamże, s. 148.

¹⁶H. Łowmiański: *op. cit.* s. 106.

¹⁷Tamże, s. 105.

wszystkich regionach Słowiańszczyzny. Wiele z owych części do dzisiejszych czasów przetrwało w innych częściach życia i kultury niż kult, chtoniczny. Poniższe informacje mają za zadanie wyjaśnić, dlaczego kilka tych samych zwyczajów czy przedmiotów pojawia się na bardzo odległych od siebie terenach i różnych kulturach.

Obrzęd

Czym jest obrzęd? Otóż jest sztuką, przedstawieniem i teatrem. Jego skomplikowane formy i złożoność elementów składowych mają sprawić by niósł ze sobą bardzo mocny przekaz. Obrzęd nie istnieje sam dla siebie i nie istnieje też dla sztuki. Bohaterami obrzędu jako teatru są kapłan i zebrani wierni. Ze strony osoby prowadzącej zebrani są odbiorcami i równocześnie aktorami.

Ogień

Jedyną przedchrześcijańską pozostałością kultów chtonicznych, jaką spotykamy współcześnie jest zwyczaj palenia zniczy. Jak wcześniej zostało już zaznaczone Nawia miała być ciemną i smutną krainą pozbawioną światła. Podczas obrzędów ku czci przodków zawsze palono ogniska a w późniejszych czasach świece i znicze. Ogień miał przyciągnąć do siebie dusze zmarłych, ogrzać je. Jak za życia miał on być elementem łączącym ludzi, w tym wypadku nie tylko żywych. Element ognia pojawia się we wszystkich poniżej zaznaczonych elementach, jego wartość i znaczenia należy upatrywać właśnie w nich.

Chleb

Pierwszym i najważniejszym elementem wspólnym dla wszystkich obszarów Słowiańszczyzny jest chleb. Chleb do dzisiaj jest bardzo ważnym elementem kulturowym. W Polsce cały czas żywy jest zwyczaj witania chlebem i solą. Przykładowo nowożeńców lub ważnych gości. Na wsiach często przed rozpoczęciem nowego bochenka rysuje się nożem na nim znak krzyża. Spożywanie pokarmu w kulturach agrarnych, których przedstawicielami byli niewątpliwie Słowianie, zawsze było czynnością sakralną. Od czasów powstania rolnictwa produkty zbożowe kojarzone były ze światem pozagrobowym – zarówno z bóstwami, jaki i ze zmarłymi. Chlebowi przypisywano najwyższe wartości, otaczano go niebywałym szacunkiem i dostrzegano w nim dar bogów. Podstawowym składnikiem chleba jest zboże, które pochodzi z ciała bóstwa, zmarli są ziarnem, które obumiera w ziemi i w ziemi kiełkuje.

Niezwykle ważne w zrozumieniu obrzędowej istoty chleba, jest znaczenie samego procesu jego wypieku, który przedstawia niejako proces tworzenia świata i człowieka. Pierwszym etapem wypieku jest ciasto - masa o nieokreślonym kształcie. Ciasto jest elementem przejściowym między pierwotnymi składnikami (chaosem) a gotowym tworem (człowiek, świat). Według ludu magmowate, pozbawione formy i kształtu ciasto, w sposób szczególny odwzorowuje amorficzne krainy śmierci. Dopiero pieczenie ciasta w piecu, kontakt z ogniem, prowadzi do uzyskania ostatecznej formy produktu. Ogień niszczy pierwotne, poszczególne składniki, nadaje określoną formę pierwotnie nieokreślonego kształtów.

Miód, wino, mleko, kutia, groch.

We wszystkich obrzędach ku czci zmarłych występuje także wino, miód i mleko. Z różnicą jednak tą, iż na Słowiańszczyźnie południowej częściej spotykamy wino, a na północy miód, co ważne obydwie przeznaczone były dla bogów i duchów. Natomiast mleko spotykane bez wyjątków na całej Słowiańszczyźnie poświęcone było pomniejszemu duchom, krasnalom i stworzeniom opiekującym się obejściem domowym.

Miód i bliskie mu produkty zawsze miały ważne miejsce w życiu codziennym, przedchrześcijańskich Słowian. Był dodawany do potraw z prozaicznego powodu jak jego słodczy, był lekarstwem, z wosku odlewano świece palone na grobach i te, które palono przy umierającym. Kiedy nadchodziły burze (nie jest pewne czy zwyczaj ten był już kultywowany w czasach pogańskich) stawiano w oknie świece. Miód pitny ogrzewał ludzi, podobnie jak wino, był odurzający i jak inne używki (tytoń u Indian obu Ameryk) w pradziejach „otwierał” umysł i pozwalał na kontakt z istotami świata pozagrobowego. Z biegiem czasu miód i wino straciły swoją w pełni magiczną rolę, stając się napojami bardziej powszednimi. Podczas obrzędów miód miał podobnie jak ogień ogrzać dusze, miał przekazać ciepło, które daje uczestnikom obrzędów, był także wyobrażeniem siły słońca i zakłętego w płynie.

Groch i bób w kulturze ludowej były odwiecznymi potrawami występującymi w kulcie przodków „bób jest jedną z najstarszych zadusznycy potraw był ongi na pewnym obszarze Europy specjalnie poświęcony duchom zmarłych”¹⁸

Mleko było i jest do dziś jednym z podstawowych elementów pożywienia. Z niego od najdawniejszych lat wyrabiano sery, które równie często spotykamy podczas obrzędów magicznych. Mleko było poświęcone jako codzienne pożywienie dla duchów obejścia domowego.

Maski i ubiór obrzędowy

Maska występowała bez wyjątku we wszystkich kulturach świata indoeuropejskiego. Zastępowała prawdziwe oblicze człowieka lub jego część. Początkowo maska była używana tylko i wyłącznie w celach obrzędowych i magicznych. Kapłan zakładający maskę przedstawiającą zwierzę czy demona symbolicznie stawał się nim „Bóg jest maską, maska bogiem. Poprzez maskę dokonuje się przekształcenie w osobę w znaczeniu rzeczywistego istotnościowego wydarzenia. Etrusko-łacińskie słowo <<persona>> (<<phersu>>) oznacza ‘maskę’, jak ‘boga zmarłych’, jak również samego ‘zmarłego’ (porównaj nazwę ‘bogini zmarłych’ Persefatta czy Persefona). Nazwa zmarłego człowieka staje się nazwą maski. Aktorzy w dramacie rzymskim atellanae nazywani są <<personami>>. Pierwotnie przedstawiali oni dusze zmarłych”¹⁹ Podobnie było z maskami przedstawiającymi zmarłych maski często zastępowano różnymi malunkami twarzy, jak do dzisiaj dzieje się w obrzędach opętania w kulturze niektórych plemion afrykańskich. Co więcej, wśród Słowian, wschodnich i zachodnich, szerzył się kult zwierząt: wilka, niedźwiedzia i ptaków (symbolizujące dusze zmarłych), na których podobieństwo także wykonywano maski. Wraz z rozwojem kultury zmieniała się jej rola. Maska jako rekwizyt nie obrzędowy spotykany jest w teatrze greckim, a od czasów średniowiecza używana bywa również w czasie zabaw karnawałowych- maskaradach. W epoce odrodzenia i baroku maska wprowadzona zostaje wprowadzona do teatru dworskiego i zupełnie traci swoje dawne magiczne znaczenie. Na wsiami natomiast, co podaje wiele kronik używa się jej wciąż w celach magicznych. Jeszcze

¹⁸ Kazimierz Moszyński: *Kultura duchowa Słowian*, Kraków 1965 s. 371

¹⁹ L. Kolankiewicz: *Dziady*, Gdańsk 1999, s. 318.

w średniowieczu spotykamy pochody w maskach na grobach a w późniejszych czasach zmienioną formę pod postacią poprzebieranych kolędników.

Ubiory spotykane podczas obcowania ze zmarłymi zmieniał się wraz z epokami. Niezmiennymi natomiast był kolor biały podczas pogrzebów (w epoce przedchrześcijańskiej) i białe koszule podczas uctw przygrobowych. Do dzisiaj kolor biały uznawany jest za odświętny, spotykamy go na ślubach, chrzcinach i weselach. Oznacza 'czystość, jasność i radość'. Podobnie jak we wcześniej wymienionych elementach jego znaczenie uległo pewnej deformacji. Określony strój prawdopodobnie dotyczył tylko kapłanów, którzy rekrutowali się najczęściej z kowali-znachorów „Byli to wyspecjalizowani w obsłudze kultu fachowcy wyodrębnieni ze społeczności bardzo wcześnie, bo już w łonie społeczeństwa wspólnoty pierwotnej”²⁰ Kapłan i żerca, następnie guślarz lub inna osoba prowadząca obrzęd ubrana w długą białą suknię- w epoce przedchrześcijańskiej a potem długą koszulę, co zauważyć można w opisie święta zmarłych u Mickiewicza.



5. Maska obrzędowa z Opola



6. Głowa mężczyzny z Jankowa

Znaczącym jest fakt, iż wszelkie wymienione powyżej elementy obrzędowe w czasach zamierzchłych znajdowały się tylko i wyłącznie w sferze sacrum. Wraz z upływem czasu nabierały cech profanum i ulegały „zeświecczeniu”. Być może niektóre z elementów obrzędowych dawniej były trudno dostępne, co zwiększało ich wartość. Natomiast z drugiej strony mleko czy ser zawsze były tak samo powszechne i popularne, przez co znalazły się na liście przedmiotów obrzędowych. Ludzie codziennie spożywając chleb czy mleko, które pozwalały im przeżyć, uważali, iż po śmierci także będą niezbędne do istnienia i przetrwania duszy. Podobnie było z maską, której znaczenie w celach kultowych ulega całkowitej zmianie.

²⁰ J Keller: *Religie bliskiego wschodu i dawnej Europy*, Warszawa 1981, s. 291.

Kult przodków i jego pierwotne pozostałości do XV wieku, na terenie Słowiańszczyzny

Chtoniczny sezon obrzędowy nie pokrywał się z zimową porą, co mogłyby nasuwać skojarzenia ze śmiercią natury, zatrzymanie sezonu wegetacyjnego. Kult przodków był w pewnym sensie niezależny i występował razem z dużą częścią obrzędów w cyklu całorocznym. Przodków czczono codziennie w każdym obejściu, prawdopodobnie w zbliżonej formie do rzymskiej, modląc się do figurek, które wyobrażały zmarłych. Wskazują na to podania historyczne, między innymi Kronika Dalimilla²¹, która opisuje jak to Czech protoplasta wyruszył z południa, aby założyć nowe siedziby w Bohemii -

„ybra sye lesem dolessa
dyetky swe napleczy nessa²²”.

Słowa te tłumaczy Kolankiewicz „Niech nas nie zmyli ortografia oryginału. Czech niósł na plecach bynajmniej nie *dídky*, ‘dziatki’, lecz *dědky*, domowe bożki²³. W wielu tekstach historycznych spotykamy sytuację, kiedy przodkowie mieli się złościć, gdyż ich „nie rzeźbiono”.

Taką formę kultu przodków znaleźć można w późniejszych, podaniach głównie z XV i XVI wieku, z tą zmianą, że duchy przodków z czasem zostały opiekunami obejścia, aby w końcowej fazie wierzeń stać się skrzatami lub krasnoludkami. Informacje o tym znajdujemy w *Wykładzie katechizmu kościoła krześcijańskiego* z roku 1579 „widani są ziemscy skrątkowie, domowe vbożetá²⁴. Ciekawą pozostałość owych ‘Dziadów – ubożat’, spotykamy u Marii Konopnickiej w bajce *O krasnoludkach i sierotce Marysi*. W bajce tej Koszałek Opalek opowiada pastuszkom jak dawniej skrzaty mieszkwały w chatkach razem z ludźmi a w świetlicach zawsze czekały na nich okruchy chleba, miód czy twaróg. Właśnie chleb miód i twaróg były potrawami, które najczęściej występowały jako ofiary nagrobne. Pierwotnie dusze przodków a później skrzaty zwyczajowo miały być karmione w każdy czwartek i sobotę (wedle komentarza biskupa nowogrodzkiego z roku 1166, Nifona)²⁵. W domach palono nawiom w łaźni, składano różnego rodzaju ciasta, mięso, mleko, masło, jaja, a także miski piwa i miodu, lano wodę, wieszano płócienne nakrycia oraz zostawiano ręczniki w łaźniach. Co więcej wspomniany wyżej Nifon opisuje także grę na gęślach, trąbach, występy skomorochów. Był to zatem obrzęd ku czci przodków przedstawiający swoiste igrzyska.

W źródłach pisanych zachował się także opis palenia ognia dla zmarłych, co pozostało do dzisiaj w zwyczaju palenia zniczy na grobach bliskich ”[...] a kłamią ci, co twierdzą jakoby dusze do tego ognia przychodziły i przy nim się ogrzały [quo anime ad illum ginem veniant et se iglic calefaciant], bo kto tam raz wszedł, stamtąd już nie wychodzi²⁶. Należy zaznaczyć, iż motyw ognia i ogrzewania dusz pojawia się w każdej formie kultu chronicznego.

²¹ L. Kolankiewicz: *Dziady*, Gdańsk 1999, s. 291

²² L. Kolankiewicz: *Dziady*, Gdańsk 1999, s. 291, cyt. za V. Mourek, *Kronika Dalimilov*, podle rukopisu cambridgeského, Praha 1892, s. 5.

²³ L. Kolankiewicz: *op. cit.* s. 291.

²⁴ L. Kolankiewicz: *Dziady*, Gdańsk 1999, s. 291, cyt. za A. Brückner, *Mytologische Studien. III*. „Archiv für slavische Philologie”, Berlin 1892, str. 187.

²⁵ zob. A. Brückner: *Mitologia słowiańska i polska*, Warszawa 1980, s. 164.

²⁶ L. Kolankiewicz: *Dziady*, Gdańsk 1999, s. 291, cyt. za A. Brückner, *Über die teren Texte des Polonischen*. [Cz. 1]. „Archiv für slavische Philologie”. Berlin Hg. von V. Jagić. T. 10: 1887. str. 385, Przekład tegoż w: *Wierzenia religijne i stosunki rodzinne*, s. 54.

Według podań kronikarzy rzymskich na słowiańszczyźnie odbywało się święto ku czci zmarłych pod koniec lutego. Z tego, co zostało nam przekazane wiadomo tylko, iż zostawiano wtedy na grobach posiłki dla dusz. Nie wiadomo nic o igrzyskach ku czci zmarłych podczas tego święta. Dokładniejszy obraz tego święta spróbujemy odtworzyć na podstawie analogii do rzymskiego święta Feralni odbywającego się według różnych źródeł w dniu 21 lub 22 lutego, jako ostatni element tygodniowego obrzędu ku czci zmarłych – Parentalii. Podczas którego obchodów składano na grobach skromne dary w postaci wianków, kwiatów, ziół, produktów pochodzenia zbożowego (na Słowiańszczyźnie chleb) oraz wino (na Słowiańszczyźnie głównie miód). Wszystkie świątynie były zamknięte, śluby zabronione a sprawy państwowe odłożone do czasu zakończenia Parentalii. Pewne skojarzenia widoczne są i współcześnie. Podczas dzisiejszego listopadowego święta zmarłych wszystkie urzędy są zamknięte a przeświadczenia i obawy powodują, iż nikt nie wchodzi wtedy w związek małżeński. Według legendy, podczas wojen domowych na początku naszej ery nie odprawiono owych obrzędów a na ulice wyszły dusze zmarłych. Do grobów powróciły dopiero po złożeniu należytnej ofiary. Mimo skąpych informacji oczywiste są tutaj wspólne korzenie indoeuropejskie tych dwóch świąt.

W okolicy dzisiejszych świąt wielkanocnych odbywały się obrzędy pierwotnie mające związek z kultem przodków. Chrześcijaństwo wywarło bardzo duży wpływ na wiosenne Dziady łącząc je z zejściem Chrystusa do krainy zmarłych i wywiedzenie z niej sprawiedliwych. Niektórych fragmentów omawianego tu obrzędu, kościół nie dał rady usunąć, stąd zwyczaj, który przetrwał do dzisiaj- topienie Marzanny. Źródło tej tradycji znajduje się w święcie ku czci zmarłych: Radaunicy czy Raducnicy, na której opierał się Mickiewicz pisząc *Dziady*. Święto to najbardziej znane i rozpowszechnione było na Rusi, wśród Słowian wschodnich. Dowodem na występowanie Radunicy u Słowian zachodnich są nazwy geograficzne- wieś *Radunica* i rzeka *Radunia* w Pomorskim, góra *Radunia* (będąca drugim szczytem w masywie Ślęży). Na południu Słowiańszczyzny wiosenne gody zwane były z łaciny rusaliami lub rosaliami (równolegle występuje też ich rodzima, słowiańska nazwa), Kończyły się one wraz z dzisiejszymi Zielonymi Świątkami „[...] termin wiosenny, zwany rusaliami (*recte rosaliami*). Przypadający koło Zielonych Świąt. Nazwa była łacińska i na Bałkanach została skojarzona z określonym tradycyjnym świętem słowiańskim obchodzonym ku czci zmarłych, podobnie jak Rozalie rzymskie [...]”²⁷ W Polsce pogańskie pozostałości w Zielonych Świątkach spotykamy wśród górali zagórzańskich i Podhalań, gdzie w sobótkową noc na wielu wzgórzach wciąż pali się ogniska. Do dzisiaj zmieniona forma tego obrzędu przetrwała w Krakowie pod postacią święta Rękawki. Pierwotnie lud spotykał się na kopcu Kraka, lub jednym z większych wzniesień i wspólnie odprawiał obrzędy. Prócz uczt obrzędowych i pochodów a z ów kopca zrzucano pokarm, monety i inne drobne przedmioty (w czasach nowożytnych ofiary te rzucano żebrakom i bezdomnym). Prawdopodobnie było to święto ogólnosłowiańskie zmarłych, czego dowodem są pozostałości językowe. Występujący w języku czeskim wyraz *rakov* oznacza trumnę, a serbski *raka*- grób. Można napotkać na teorię, iż święto kościoła św. Benedykta na Krzemionkach wypada w okolicy wiosennych godów, co było odpowiedzią kościoła na popularne praktyki pogańskie²⁸.

Nie są to jedyne święta związane z kultem zmarłych. Już w dobie chrześcijaństwa na Rusi i prawdopodobnie jeszcze do wieku XIX w noc przed Nowym Rokiem i przed Trzema Królami palono gnój, resztki słomy, którą była karmiona trzoda nazwy. Obrządek ten określano jako *griet' nożki roditielam*, w Polsce natomiast palono tzw. gromadki, czyli stosiki drewna. Po raz kolejny pojawia się tutaj motyw ogrzewania duszy przez ogień i motyw przyciągania ich przez światło. Według Brücknera zwyczaj palenia stosików nie mógł obejść się bez ofiarowywania zmarłym jadła i napitku.

²⁷ Tamże, s. 163.

²⁸ <http://pl.wikipedia.org/wiki/R%C4%99kawka> (21.01.2008)

Kolejnym świętem ku czci zmarłych jest pierwowzór naszych zaduszek „Dusze zmarłych *wele*, żyją w kraju *welów* (*welnias* dziś nazwa diabła), otaczają swoją opieką i nowo przybywającego, którego się ich lasce poleca, i żyjących, co się im winni odwdzięczać rzewną pamięcią, ujawniającą się w czci dorocznej, w jesieni (około dnia zadusznego) odprawianej.”²⁹ Prócz tradycyjnego zwyczaju spożywania posiłków na grobach określone zasady panowały w obejściu. W dniu dzisiejszych zaduszek nie wykonywano niektórych czynności, żeby nie obrazić lub nie uszkodzić duszy odwiedzającej domostwo. Zabronione było między innymi (nie wiadomo, czemu) bicie masła, i deptanie kapusty. Oczywiście natomiast był ogólny szacunek dla wszystkiego, co w okół. W każdej rzeczy mogła materializować się dusza. Zatem kategorycznie zabronione były czynności związane z uderzaniem, cięciem i rąbaniem, nie wolno było wylewać nieczystości i spluwać na ziemię. Jesienne święto zmarłych tzw. Gody były obok wiosennego święta zmarłych najważniejszym ich świętem. Niestety ilość materiałów historycznych przedstawiających przebieg święta jest o wiele mniejsza niżli w przypadku godów wiosennych. W obrządku chrześcijańskim obchody święta zmarłych zapoczątkował w 988 roku opat z Cluny, św. Odylon, w celu stworzenia przeciwwagi dla pogańskich godów. Zwyczaj ten rozpowszechnił się w kościele katolickim dopiero w wieku XIII. W czasach późnego średniowiecza zaczęto urządzać procesje na cmentarz.

Ostatnim świętem w cyklu rocznym, które miało związek między innymi ze zmarłymi, były Szczodre Gody. Pierwotnie święto to trwało około tygodnia. Cała uroczystość skupiała się wokół nowonarodzonego słońca, jego zwycięstwa nad ciemnością, nad śmiercią. Jest to moment, w którym zaczyna przybywać dnia a noc staje się coraz krótsza. Bardzo ważne jest, iż czas Szczodrych Godów jest czasem przejściowym. Jest to czas śmierci starego słońca i narodzin młodego, końca poprzedniego roku i początku nowego.

Sol Invictus a Szczodre Gody

Aby dokładniej wyjaśnić pochodzenie i istotę Szczodrych Godów / Bożego narodzenia z kultem zmarłych, zdecydowałem się oprzeć dla porównania na Rzymskim święcie Słońca niezwyciężonego – Sol Invictus

Wedle niektórych podań, święto to wywodzi się³⁰ z Rzymu w którym Saturnalii obchodzono przez kilka dni zaczynając 17 Grudnia. Obchodzono je razem ze świętem zmarłych, czyli opisanymi wcześniej Parentaliami. Święto słońca niezwyciężonego (Sol Invictus) Prawdopodobnie przywędrowało z Indii do Grecji gdzie porównywano go z Heliosem i Apollonem a dopiero później do Rzymu. Pierwotnie obiektem kultu był Indyjski Bóg Mitra, czczony prawdopodobnie jeszcze w czasach praindoeuropejskich³¹ W pierwszym wieku naszej ery Mitraizm zaczął zdobywać coraz większą popularność a na przełomie III i IV wieku stał się częścią państwowego kanonu religijnego. W czasach rozpowszechniania się wczesnego chrześcijaństwa dzień narodzin Mitry (25 Grudnia) został przyjęty za dzień narodzin Chrystusa.

²⁹ A. Bruckner: *Mitologia słowiańska i polska*, Warszawa 1980, s. 354.

³⁰ Zob. S. Dworakowski: *Kultura społeczna ludu wiejskiego na Mazowszu i nad Narwią*, Białystok 1964 s. 31 Moim zdaniem rzymskie Saturnalia i słowiańskie Szczodre Gody wywodzą się z jednego święta, z czasów praindoeuropejskich.

³¹ Mitra występuje już w najdawniejszych źródłach językowych. W sanskrycie oznacza przyjaciela, przyjaźń, porozumienie, partner, braterstwo.



7.

Bóg Mitra zabijający byka.

Szczodre gody spędzano podobnie jak w Rzymie uczując i odwiedzając zmarłych na cmentarzyskach. Mnóstwo z dawnych zwyczajów przetrwało do dzisiaj w naszej wigilii. Weźmy pod uwagę same potrawy, jakie pojawiają się na stole wigilijnym i jakie najpewniej pojawiały się i w czasach przedchrześcijańskich. Kutia, kluski z makiem, pieróg, miód i inne. W kwestii kultu przodków, jak podczas wcześniejszych świat odprawiano uczty na grobach, następnie z czasem przeniesiono się z nimi do domostw, zabierając z uczt grobowych pewne zwyczaje (więcej o tym w drugiej części rozdziału).

Jak widać, cześć przodkom oddawano niemalże codziennie. Zmarli byli obecni wśród żywych przez cały czas. Chronili ich przed nieszczęściami i dodawali otuchy, wiary i pewności, iż dusza faktycznie jest nieśmiertelna. Przodkowie występowali też w różnych postaciach. Jako duchy, duszki skrzaty, oraz szkodliwe dla ludu wiły, południce i demony. Podczas każdego większego święta, nieważne czy było to przesilenie czy zakończenie żniw, zawsze pojawiał się tam kult przodków. Także podczas każdego obrzędu obok bogów przywoływano także duchy ojców. W ciągu kilkuset lat, pod wpływem nowej religii obyczaje i wierzenia pozostały praktycznie niezmienione. Jedyne zmiany, jakie występowały były bardzo powierzchowne. Kult i jego istota pozostawał ten sam.

Spis ilustracji:

1. <http://www.ppwb.org.pl/wb/53/8.php>

data: 21.01.2008

2. <http://konarzyny.pl/hist.html>

data: 21.01.2008

3. <http://joannakalaga.pradzieje.pl/index.php?option=content&task=view&id=29&Itemid=48>

data: 21.01.2008

4. <http://storm.nazwa.pl/wiki/index.php?title=Grafika:Maska-opole.jpg>

data: 22.1.08

5. http://storm.nazwa.pl/wiki/index.php?title=Grafika:G%C5%82owa_m%C4%99%C5%BCczyzny_z_Jankowa.jpeg

data: 22.01.08

6. <http://www.culture.gouv.fr/culture/noel/imatges/mithra.jpg>

data 04.04.08